Należność pocztowa opłacona ryczałtem | Wilno, Środa 3 października 1928 r. | Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 226 (1273)

Strach przed emigracją.

W ostatnich dniach prasę zagraniczną (przynajmniej niemiecką i łotewską) obiegła wiadomość puszczona przez „Eltę“ o rzekomych rewelacjach zbiegłego jakoby do Litwy polskiego oficera Sztabu Generalnego, który miał donieść o utworzeniu się w Wilnie rządu litewskiego, w skład którego weszli wyłącznie posłowie polscy do Sejmu i Senatu w Warszawie z Wicewojewodą Wileńskim na czele. Nasz Redaktor Naczelny z niemałem zażenowaniem dowiedział się zapewne o zaszczycie, który go spotkał, a o który jednakże dotąd się nie ubiegał. Otóż ten litewski rząd złożony z polskich posłów i senatorów z wicewojewodą wileńskim na czele miał zdobyć władzę w Litwie podług tych rewelacyj przy pomocy emigrantów litewskich(!), i na ten cel przywódca emigrantów litewskich Pleczkajtis miał otrzymać 10.000 dolarów. Niezbyt wiele, jak na takie przedsięwzięcie.

Polska Agencja Telegraficzna urzędownie stwierdziła, że sztab polski dolicza się wszystkich swych oficerów, a prasa litewska, jako autora tych wesołych i niedorzecznych rewelacyj wymieniła z początku jakiegoś Pietkiewicza, który jako oficer polskiego Sztabu Gener. miał nosić nazwisko Bolesława Premera.

Prasa polska stwierdziła, że rzeczywiście niejaki Pietkiewicz, więziony czas jakiś za rozmaite szwindle i szantarze na gruncie wileńskim, przed miesiącem przekroczył granicę litewską. Ale niezależnie od tego, czy ów „dowcipny“ pomysł z rewelacjami jest rodzimym wynalazkiem wywiadu litewskiego, a podawane nazwiska jedynie fikcją, czy rzeczywiście zręczni szantarzyści potrafili wziąść na kawał rządowe czynniki litewskie, pomimo szycia tego kawału zbyt białemi nićmi, sam fakt możliwości puszczania w ruch podobnych niedorzeczności, znajdujących nawet tam u siebie na miejscu pewien posłuch, świadczy tylko o wielkiem zdenerwowaniu w Kownie, nie tyle może z powodu przebywania w Polsce pewnej garstki emigracji litewskiej, co z powodu braku dokładnych wiadomości o tem, co oni tam robią.

Ci emigranci spędzają rządowi litewskiemu sen z powiek. Nawet w Genewie rozwodził się o nich szeroko sam premjer litewski.

Bo oto stało się, że przez tyle lat budowano ścianę między Polską, a Litwą, — a teraz, gdy przez ten izolacyjny mur nie widać, co się po za nim dzieje, gdy z braku stosunków trudno sprawdzić, co tam jest rzeczywiście, to blady strach oblatuje, ogarnia niepokój i krzyczy się gwałtu.

A dzieją się rzeczy zupełnie zwykłe. W Republice Litewskiej trwa walka o władzę. Drogą walki zdobył ją rząd poprzedni. Drogą walki chciano go obalić. Zwyciężeni musieli z kraju uchodzić. Ustrój litewski obecny opiera się na przymusie i sile i na stanie wojennym. Nie będziemy wchodzili w to, czy to jest dobre, czy złe, czy to dogadza większości obywateli litewskich i czy Litwa pod temi rządami czyni postępy. Stwierdzamy fakt skrępowania całego życia politycznego, a częściowo i społecznego: zebrania zabronione, organizacje polityczne rozwiązane, prasa zakneblowana.

Nie wszyscy obywatele z tym stanem rzeczy się godzą. Część protestuje i ratując się od obozów koncentracyjnych i więzień emigruje. Emigruje do Niemiec, do Łotwy, do Polski.

Jak się miała wobec faktu tego zachować Polska? Czy może łapać i wydawać emigrantów p. Woldemarasowi dlatego, że za rządów tych ludzi polska ludność w Litwie miała pewną swobodę rozwoju kulturalnego? Czy zamykać drzwi przed tymi, którzy nie godząc się z obecną polityką rządu uważają, że dla dobra Litwy nawiązanie stosunków z Polską jest konieczne?

Przecież w Polsce z prawa azylu korzystają nawet monarchiści rosyjscy, którzy nieraz zresztą tego prawa nadużywają.

W Niemczech uciekinierów z Litwy, którzy nielegalnie przekraczają granicę sadza się na dwa tygodnie do aresztu. W Łotwie trudno o zarobek, przytem obecny rząd prawicowy ze względu na stosunki z rządem litewskim niechętnie emigrantów traktuje. Cóż więc dziwnego, że wielu z nich skierowało swe kroki w stronę Wilna, gdzie miejscowe społeczeństwo polskie traktuje ich przychylnie, a miejscowe organizacje socjalistyczne starają się nimi zaopiekować, wynaleść pracę przy robotach kanalizacyjnych, robotach rolnych i. t. p. Jednakże położenie emigrantów jest ciężkie, zarobek niełatwy, znajomość języka staje też często na przeszkodzie.

Zajął się temi ludźmi Czerwony Krzyż i urzędy Min. Opieki Społecznej. Zorganizowano w Wilnie i Grodnie schroniska, gdzie ci uchodźcy znajdują dach nad głową i pewną minimalną pomoc.

Chleb emigrancki jest gorzki zawsze, ale przecież chyba nie Polska jest winna temu, że ci ludzie, na „zdeptanej stopą okupanta ziemi“, w Wileńszczyźnie czują się lepiej, niż w swojem państwie, z którego uchodzić muszą. Są przynajmniej bezpieczni i, jak rzekło się, mają dach nad głową.

A jeśli dolą ich i działalnością tak się interesują pewne litewskie czynniki rządowe, to przecież dla skonstatowania rzeczywistego stanu rzeczy uciekanie się do prowokacji nie jest koniecznością. Tylu w ostatnich czasach za wiedzą rządu litewskiego zwiedziło Polskę dziennikarzy litewskich. B. minister Puryckis ponoć dotychczas bawi w Polsce.

Odwiedzał nawet Polskiego Prezydenta w Spale. Możeby również zechciał zainteresować się i dolą litewskich emigrantów w Polsce i zwiedził schroniska emigranckie w Wilnie i Grodnie. Sądzimy, że nie byłoby to bez pożytku.

A co do samego zjawiska emigracji politycznej?

Nie jest rzeczą Polski mieszanie się do spraw wewnętrznych Litwy i daleką jest Polska od tego. Jednakże stwierdzić musimy, że położyć kres temu zjawisku nienormalnemu w życiu kraju może tylko uzdrowienie stosunków wewnętrznych, zmiana systemu rządów, zaniechanie represji, ogłoszenie amnestji. Polska będzie się tylko cieszyć z tego *Treuga Dei.*

W przeciwnym razie emigracja polityczna będzie wciąż rosła, wywołując ferment w kraju i ten niepokój sfer rządzących, który powiększa owa tajemniczość i niepewność wytwarzana przez brak normalnych stosunków i odgradzanie się uparte od Polski murem chińskim.

Rząd litewski jest, jak widz w teatrze przed spuszczoną kurtyną. Aby ukoić chorobliwie rozbudzoną przez niepewność, co się za kurtyną kryje, wyobraźnię, trzeba kurtynę podnieść.

mrs.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

Wielki obiad na cześć Marszałka.

BUKRESZT, 2-X. (Pat). Min. Spraw Zagranicznych Argetojano z małżonką wydali wczoraj wieczorem wielki obiad na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W obiedzie tym wzięli udział członkowie rządu, przewodniczący Izby posłów i senatu, poseł polski w Bukareszcie Szembek z małżonką, minister pełnomocny Rumunji w Warszawie, oraz liczni goście.

Minister Argetojano wzniósł toast, witając Marszałka Piłsudskiego w imieniu rządu rumuńskiego i wyrażając wdzięczność Rumunji dla znakomitego wodza, który Rumunję właśnie obrał za miejsce wypoczynku.

Z okazji obecności pańskiej, Panie Marszałku, — mówił minister Argetojano — mieliśmy możność raz jeszcze stwierdzić siłę węzłów łączących dwa nasze narody. Złączone bolesnemi wspomnieniami przeszłości i indentycznemi auspicjami na przyszłość, narody polski i rumuński są dziś najpoważniejszemi obrońcami oraz gwarantami pokoju i cywilizacji na Wschodzie Europy. Wszystkie nasze wysiłki idą wyłącznie w kierunku utrzymania i ugruntowania tego sprawiedliwego pokoju, opartego na istniejących traktatach, a współpraca Polski i Rumunji w tej dziedzinie nie zostanie niczem zamącona.

Następnie minister wzniósł kielich za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Rumunją Polski oraz zdrowie Prezydenta Rzyczypospolitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego!

Marszałek Piłsudski odpowiedział, dziękując za przyjazne słowa ministra.

Mowa Marszałka Piłsudskiego.

Pobyt mój w Rumunji, mówił Marszałek, wzmocnił uczucia sympatji i głębokiego szacunku, jakie żywiłem dla waszej pięknej Ojczyzny i narodu rumuńskiego, którego szlachetną gościnność miałem ponownie sposobność ocenić. Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że węzły serdecznej przyjaźni, które łączyły zawsze nasze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu ku pożytkowi cywilizacji i ku uspokojeniu Europy. Wypowiadając życzenie, ażeby nasze połączone wysiłki powiodły nas ku szczęśliwym przeznaczeniom, wznoszę toast za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z nami Rumunji, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, Wysokiej Regencji oraz rządu.

Z kolei w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział goście polscy, członkowie rządu rumuńskiego, korpus dyplomatyczny, byli ministrowie, przedstawiciele wszystkich partyj politycznych, finansów, handlu, przemysłu oraz reprezentanci Izby poselskiej, prasy i szereg innych dygnitarzy.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Bukaresztu do Warszawy.

Odjazd Marszałka Piłsudskiego.

BUKARESZT, 2, X. Pat. Dziś rano Pan Marszałek Piłsudski złożył wizytę przywódcy narodowej partji chłopskiej p. Maniu.

Śniadanie spożył p. Marszałek u prof. Skupniewskiego w towarzystwie posła Szembeka.

O godzinie 3 po południu p. Marszałek przybył na dworzec północny, bogato udekorowany flagami obu krajów. W salonie recepcyjnym zebrali się na pożegnanie Marszałka prezes rady ministrów Bratianu, ministrowie Duca, Argetojano, Angelesco, poseł Rzeczypospolitej Szembek i poseł rumuński w Warszawie Davilla.

Na dworzec przybyli również studenci politechniki, którzy niedawno odbyli wycieczkę do Polski oraz członkowie kolonji polskiej w Bukareszcie. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wśród gromkich owacyj i okrzyków „Niech żyje Polska“ wszedł do wagonu.

W chwili odjazdu jedno z dzieci polskich życzyło p. Marszałkowi szczęśliwej drogi i prosiło o przesłanie ojczyźnie najlepszych życzeń dzieci polskich zamieszkałych w Rumunji.

Nowy skandal w niemieckiej partji komun.

Nadużycia finansowe za nadużyciami.

BERLIN, 2-X. (Pat). Po skandalu hamburskim, który doprowadził do zawieszenia w funcjach dotychczasowego przewodniczącego partji komunistycznej posła Thaelmana, wykryto obecnie w partji komunistycznej nowy skandal z nadużyciami finansowemi w Bremie.

Dotychczasowy sekretarz i przewodniczący organizacji komunistycznej na terenie Bremy Herman Osterioh został jednomyślną uchwałą zarządu okręgowego partji komunistycznej Bremy wykluczony ze stronnictwa.

Dzień polityczny.

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z podróży do Krakowa prezes Rady Ministrów prof. Bartel.

*

P. premjer Bartel odbywał w ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu konferencje budżetowe, podczas których omawiał z ministrami Jurkiewiczem, Moraczewskim i Niezabytowskim budżety ich resortów.

*

Po dwudniowych obradach zakończył się w poniedziałek zjad rady naczelnej P. P. S., na którym uchwalono rezolucję, zaproponowaną preez pos. Barlickiego.

W rezolucji władze naczelne P. P. S. stwierdzają, iż w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia zachowują dotychczasowe stanowisko jasno sformułowane w rezolucjach rady naczelnej z dnia 15 kwietnia r. b.

Następnie rada naczelna stwierdza, iż stosunki gospodarcze kraju przybrały charakter rządów autokratycznych, opartych o wielkie kapitały i przedsiębiorstwa. Podkreśla ekonomiczny stan kryzysu, zwraca uwagę na podcinanie podstaw domokratycznych, w ostrych słowach wyraża się o projektach zmiany konstytucji, które dotąd tą czy inną drogą ujrzały światło dzienne.

W zakończeniu rezolucja rady naczelnej P. P. S. wzywa członków partji i swą prasę do propagowania idei o demokratycznej Polsce ludowej.

Według miarodajnych informacyj rezolucja rady naczelnej P. P. S. otrzymała głosy wszystkich obecnych z wyjątkiem 5 zwoleników grupy umiarkowanej, z pos. Jaworowskim na czele.

*

Na onegdajszem posiedzeniu klubu parlamentarnego Wyzwolenia obrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes Woźnicki (ponownie), wiceprezesi: Bagiński, Koper, Smoła, sekretarz — Chudaj i Róg, skarbnik—Mularek.

*

Wczoraj w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu łódzkiego z przedstawicielami związków robotniczych.

Delegaci przemysłowców oświadczyli, że obecna sytuacja przemysłu nie pozwala na uwzględnienie żądań 20 proc. podwyżki płac. Na usilne perswazje przedstawicieli ministerstwa pracy delegaci przemysłowców zgodzili się na powtórne przedstawienie sprawy mocodawcom, obiecując, że ostateczną odpowiedź zakomunikują głównemu inspektorowi pracy p. Klottowi przed upływem bieżącego tygodnia. Delegaci związków robotniczych uznali odpowiedź tę grą na zwłokę i wyrażając swe niezadowolenie, oświadczyli, że związki zawodowe zastrzegają sobie wolną rękę co do dalszego postępowania.

Rezultat konferencji wczorajszej rozpatrzony zostanie na zebraniu delegatów fabrycznych Łodzi.

Dowiadujemy się, że zatarg oprze się o p. premjera Bartla, który w poprzednich zatargach dwukrotnie interwenjował już za wynikiem dodatnim.

*

Na pierwsze dni miesiąca październlka zapowiedziany jest przyjazd do Polski (Warszawa) delegatów amerykańskich grupy bankowej, która udzieliła Polsce pożyczki stabilizacyjnej. Celem ich przyjazdu jest kontynuowanie rozpoczętych w Polsce rokowań o stworzenie banków, opartych o kapitały zagraniczne, którebyzorganizowały emisję długoterminowych obligacyj kredytowych na cele rolnictwa.

W razie pomyślnego zakończenia rozmowy z grupą finansową, rząd uzyska gwarancję ulokowania odnośnych obligacyj na rynkach finansowych amerykańskich. W ten sposób zostałaby uruchomiona sprawa długoterminowego kredytu rolnego, któryby usunął braki, dające się rolnictwu polskiemu dotkliwie we znaki.

*

Ze źródeł oficjalnych zaprzeczają rozpowszechnianej przez prasę czechosłowacką wiadomości o bliskiej wizycie ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego w Pradze Czeskiej. Wizyta ta nie była wogóle projektowana.

Zebranie zarządu międzynarodowej unji tow. przyjaciół Ligi Narodów.

PRAGA, 2.X (Pat). Dziś rano odbyło się zebranie zarządu międzynarodowej unji towarzystw przyjaciół Ligi Narodów pod przewodnictwem prof. Dembińskiego.

Na zebraniu obecni byli delegaci Wielkiej Brytanji, Francji, Szwajcarji, Rumunji, Włoch, Japonji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.

Na odbytem popołudniu posiedzeniu rada międzynarodowej unji uchwaliła budżet na rok 1929 oraz dokonała wyboru zarządu na rok przyszły. Przewodniczącym został wybrany hr. Bernsdorf.

Spotęgowanie demagogji.

Po przeczytaniu pełnego tekstu uchwały Rady Naczelnej P. P. S. ma się wrażenie, że podjęta ona została gdzieś poza krajem, na emigracji, przez ludzi, którzy czerpią swoje informacje o rzeczywistym stanie rzeczy w swej ojczyźnie pośrednią drogą, z jakichś obcych źródeł.

Że Rada Naczelna utrzyma opozycyjne stanowisko partji w stosunku do rządu—to nie ulegało wątpliwości. Pogłoski o dojrzewającym rozłamie w łonie partji na powyższem tle wydawały się albo przesadzone albo conajmniej przedwczesne. Były wprawdzie u kierowników partji pewne obawy i one to zdaje się zadecydowały o uczynieniu „sensacji" z broszury posła Piaseckiego. Wymownie o tem świadczy artykuł posła Niedziałkowskiego w Nr. 273 „Robotnika", gdzie czytamy: Jednym z czynników całkujących jeszcze mocniej nasze organizacje będzie fakt ujawnienia w „Robotniku" planów i marzeń konstytucyjnych obozu „Jedynki". Jaki wpływ w rzeczywistości miała publikacja przez „Robotnika" urywków z broszury posła Piaseckiego—trudno ustalić, choć „Przegląd Wieczorny" z dn. 1 b. m. twierdzi, że broszura „znacznie utrudniła działalność tym członkom P. P. S., którzy stosunek P. P. S. do rządu określają jako rzeczowy, a nie jako bezwzględnej opozycji". Broszura istotnie nie przysporzyła chwały niektórym uczestnikom konferencji, utrwalonej w druku ich dostatecznie zabawne pomysły. Znaczenie ich jednak zostało przez „Robotnika" wyniesione w sposób demagogiczny do godności niemal stanowiska Bloku w sprawie konstytucyjnej, co, oczywiście dalekie jest od rzeczywistości.

Bądźcobądź nie zdaje się, aby przypuszczenia „Przeglądu Wieczornego" były całkowicie uzasadnione. Kierownictwo P. P. S. spoczywa w rękach ludzi, którzy się w opozycji zawzięli, i to zadecydowało — przynajmniej w Radzie Naczelnej Partji. Opozycja w tej opozycji też istnieje (grupa Jaworowskiego), ale słaba i nieśmiała. Uchwały tedy takiej, jaka została przyjęta należało się spodziewać.

Zdumiewającemi natomiast są jej motywy, któremi Rada Naczelna poleciła członkom P.P.S. „wyjaśniać" swoje stanowisko na zgromadzeniach i w prasie. Czytamy tam np., że „ustala się coraz bardziej przewaga klas posiadających nad światem Pracy; stwarza ona warunki nieznośne życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostateczności; rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane i t. d.

Przecieramy oczy. Gdzież to wszystko się odbywa? W Polsce, czy też w jakimś wymaginowanym ad hoc kraju?

Poprawa stosunków gospodarczych" w Polsce jest rzeczą ogólnie uznaną. Idzie z nią w parze poprawa warunków bytu klas pracujących:

Stałość pieniądza, wzmożenie produkcji, zmniejszenie bezrobocia, ubezpieczenia socjalne i t. d. Któryż z członków Rady Nacz. P. P. S. odważy się w cztery oczy temu przeczyć? A reforma rolna! Proszę wziąć do ręki sprawozdania z pracy Min. Ref. Roln. w ciągu 2-ch lat ostatnich, lub przeczytać przemówienia ministra Staniewicza, wydane w oddzielnej książce, a zawierające, oprócz części programowej, bogaty materjał cyfrowy i porównawczy. Okaże się stąd jak bardzo zintensyfikowana i zracjonalizowana została akcja w zakresie reformy rolnej w okresie 2-ch przeszło lat pracy w Min. Ref. Roln., podczas kiedy za rządów przedmajowych, w których brała udział P. P. S. reforma rolna istniała tylko na papierze. Nie wystarczą dobre chęci (tych zapewne wówczas P. P. S. nie brakło) i gromkie hasła, trzeba stworzyć warunki dla ich realizacji.

Tego dokonał rząd obecny i posiada na potwierdzenie nie dające się obalić dowody.

P. P. S. jest stronnictwem, które stawia sobie demokratyczne cele podniesienia poziomu moralnego i materjalnego obywateli, w pierwszym rzędzie warstw społecznie dotąd najbardziej upośledzonych, ale tą drogą przygotować je do udziału w kierowaniu państwem. Zdawałoby się, że powinna stosować w tej doniosłej pracy zdrowe metody wychowawcze.

Czy można do nich zaliczyć pokrywanie tego wprost na początkowem stadjum tego wychowania znajdujących się mas swego opozycyjnego stanowiska argumentami nietylko już demagogicznemi, ale wręcz opartemi na zupełnem przeinaczeniu rzeczywistego stanu rzeczy w kraju?

Imając się tego rodzaju metody P. P. S., wyrządza sama sobie szkodę. Ale to jest jej własna sprawa. Gorzej jest to, że wyrządza także krzywdę tym sferom społecznym, których podniesienie i uobywatelnienie stawia sobie za cel.

Testis.

Z Litwy Kowieńskiej.

Bankructwo „Ukininku Sajunga".

KOWNO, 2.X. (ATE). Zjazd chrz. demokratycznej organizacji „Ukininku Sajunga", odgrywającej poważną rolę w życiu gospodarczem i politycznem Litwy, ujawnił, iż organizacia ta stoi przed bankructwem, ponieważ długi wynoszą półtora miljona litów.

Organizacja podjęła rokowania z rządem o subwencję. Rząd zgodził się dać subwencję wzamian za poparcie polityczne.

Były minister skarbu pod sądem.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi na polecenie ministra sprawiedliwości wszczął dochodzenie przeciwko b. ministrowi skarbu *Petrulisowi*, oskarżając go o łapownictwo i inne nieprawne czynności.

Inżynierowie litewscy przeciwko konkurencji obcej.

Związek inżynierów litewskich zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym prosi o odmawianie wiz przyjeżdżającym do Litwy inżynierom i innym specjalistom z zagranicy, gdyż miejscowym inżynierom brakuje zajęcia w ich zawodzie. Wyjatek ma być zrobiony dla rosyjskich emigrantów. (*sic!*).

W Litwie niema amatorów na ministrów.

KOWNO, 2.X. (ATE). Zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu litewskiego jeszcze nie nastąpiła.

Jako delegata na stanowisko ministra komunikacji wymieniają dotychczas obecnego ministra oświaty Szakianisa, zaś na stanowisko ministra oświaty redaktora naczelnego „Liet. Aidas" Tomaszajtisa. Prof. Krewe-Mickiewiczius, któremu miano zaproponować tękę ministra oświaty, dał odpowiedź odmowną.

Z Państw Bałtyckich.

ESTONJA.

Panama celna w Tallinie.

TALLIN, 2.X. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu sprawy „panamy" celnej.

Jak się okazało, na 14 tallińskich rewidentów celnych aresztowanych zostało 12 oraz 3 rachmistrzów, którzy oceniali wymiary ceł. Straty poniesione przez państwo wynoszą przeszło 10 miljonów koron estońskich.

Z Rosji Sowieckiej.

Pokojowe dążenia Sowietów.

MOSKWA. 2. X. (kor. własna). W wielkiej mowie o sytuacji międzynarodowej ZSRR wygłoszonej na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Kijowa, oświadczył ludowy komisarz wojny Woroszyłow, że polityka Związku Sow. względem innych państw jest nawskroś przesiąknięta duchem pokoju. Jaskrawym przykładem sowieckich dążeń pokojowych jest stosunek państwa sow. do Polski, z którą mimo całego szeregu poważnych konfliktów nie doszło do zbrojnego starcia tylko dzięki „wyjątkowo pokojowym" zamiarom ZSRR.

Polsko-sow. konferencja kol.

MOSKWA. 2. X. (kor. własna). W-g doniesień prasy sow. w dn. 17 października b. r. rozpocznie się w Moskwie nadzwyczajna polsko-sow. konferencja kol. Konferencja będzie poświęcona zagadnieniom komunikacji bezprzeładunkowej pomiędzy Polską i Ros. Sow. i omówieniu zagadnień taryfowych.

Niemcy nigdy nie pogodzą się ze stanem rzeczy, wynikającym z zawartych traktatów.

PARYŻ, 2. X. Pat. Omawiając niedzielną mowę Poincarego, Jacques Bainville pisze w Action Francaise, że Niemcy nie pogodzą się nigdy ze stanem rzeczy, wynikającym z zawartych traktatów.

Stopniowe ustępstwa, czynione przez różne rządy francuskie, zaczynając od Herriota, a kończąc na Briandzie nie zadowolnią ich, dopóki Francja pozostanie sędzią rozległości czynionych ustępstw i strażniczką traktatów. Niemcy pragnęłyby usunąć wszelki wypływający z tych traktatów przymus.

Przed siódmym października w Wiedniu.

WIEDEŃ, 2 X (Pat). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie rządu krajowego Dolnej Austrji. Obaj socjalistyczni członkowie rządu krajowego zażądali wycofania zakazu urządzania manifestacji socjalistycznej lub też zakazania również Heimwehrze urządzania manifestacji.

Co do tego drugiego żądania naczelnik Dolnej Austrji Buresch oświadczył, że jest to niemożliwe ze względów konstytucyjnych. Przebieg posiedzenia był—wedle doniesień dzienników—bardzo burzliwy. Decyzja nie zapadła w ciągu przedpołudnia i oczekiwana jest na posiedzeniu popołudniowem.

W ciągu posiedzenia kilkakrotnie konferował Buresch z kancl. Seiplem. Przywódcy Heimwehry dr. Steidler i Pfriemer, którzy przybyli do Wiednia, konferowali przez dłuższy czas z prezydentem policji Schoberem. Dzienniki liberalne wzywają rząd i stronnictwa większości, aby wpływały łagodząco na Heimwehrę i wyrażają opinję, że Heimwehra w czasie zbrojnego konfliktu z socjalistami gotowa jest dokonać zamachu stanu, skierowanego przeciwko koalicji demokratycznej.

WIEDEŃ, 2.X (Pat). Na posiedzeniu rządu krajowego Dolnej Austrji oświadczył naczelnik kraju Buresch socjal-demokratom, że zgodziłby się na cofnięcie zakazu odbycia manifestacji socjalistycznej w Wiener Neustadt pod warunkiem, że między obiema stronami dojdzie do porozumienia w sprawie linji demarkacyjnej pomiędzy niemi oraz spokojnego przebiegu manifestacji. W sprawie tej toczą się rokowania, które, jak donoszą pisma, mają przebieg spokojny.

Niezwykły wypadek.

GRUDZIĄDZ, 2.X (Pat). Dn. 1 bm. w godzinach popołudn. z lotniska grudziądzkiego wyruszył kpt. Kozubski na samolocie myśliwskim celem dokonania lotu ćwiczebnego.

Przelatując na wysokości 1500 metr. nad okolicą dworca kolejowego lotnik wykonał kilka loopingów, podczas których nastąpiło oderwanie się od aparatu zbiornika z benzyną.

Zbiornik, spadłszy na dach fabryki papy, zsunął się po nim na podwórze i tam eksplodował. Skutkiem eksplozji runęła jedna ściana hali fabrycznej.

Zniszczone zostały całkowicie urządzenia transmisji i przewody elektryczne w całym budynku oraz wyleciały wszystkie szyby.

Pozatem wybuchł pożar, który zniszczył część hali fabrycznej i znaczne zapasy papy. Ogień umiejscowiła straż ogniowa. 2 robotników znajdujących się na podwórzu fabryki, odniosło ciężkie obrażenia.

Przemówienie Prem. Bartla w Krakowie

O podniesienie pracy gospodarczej w Polsce.

Z powodu bardzo późnego otrzymania od Polsk. Agencji Telegraf. przemówienie p. Premjera Bartla wygłoszonego w poniedziałek podczas poświęcenia auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, nia mogliśmy go umieścić w numerze wczorajszym. Podajemy go dziś, ponieważ zawiera ono bardzo ważne i cenne spostrzeżenia i wskazówki z dziedziny niektórych zagadnień naszego życia gospodarczego.

(Przyp. Red.).

KRAKÓW, 2. X. Pat. Na wczorajszej uroczystości poświęcenia auli Wyższego Studjum Handlowego oraz inauguracji nowego roku szkolnego wygłosił dłuższe przemówienie p. prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Bartel.

Na początku przemówienia p. premjer oświadczył, że nie przybył do Wyższego Studjum Handlowego, aby wygłaszać jakiekolwiek enuncjacje polityczne. Enuncjacje polityczne wygłaszam tam — mówił p. premjer—gdzie jest do tego miejsce. W szkole chcę mówić o szkole i o sprawach szkolnych. Podkreśliwszy doniosłość faktu powstania nowej placówki naukowej p. premjer w dalszym ciągu swego przemówienia mówił:

Staszyc o programie gospodarczym Polski.

Nie będę wygłaszał programu gospodarczego, albowiem jest to zbędne i niepotrzebne. Program gospodarczy Polski — to nie jest rzecz dzisiejsza, to jest rzecz stara, rzecz ustalona już choćby przez Staszyca. Aby nie być gołosłownym zacytuję państwu program gospodarczy Polski ogłoszony przez tego wielkiego statystę w „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego" jeszcze w roku 1785. Są to prawdy, które były z końcem XVIII wieku prawdami tak samo jak są dziś. Pokaże się, że w tej dziedzinie nowych rzeczy niema. Oto co mówił Staszyc: „Niewzruszony jest los tego kraju, który swe bogactwa ze swej ziemi wyrabia i przestać może sam na sobie". Jest to nic innego, jak program samowystarczalności kraju. Rozwinąć panowie ten program, rozwinąć go w teorji i praktyce, a kraj, jak Staszyc powiada, będzie „niewzruszony w losie swym".

O bilansie handlowym Polski.

Jeżeli chodzi o handel zewnętrzny, to są istotne dla Polski prawidła: „Wywóz zbytkujących w kraju urodzajów mieć łatwość, aby koniecznie Polska przynajmniej tyle zyskała, ile ją zakupowanie rzeczy pierwszej potrzeby kosztują". Cóż to jest za wskazanie? — Równowaga bilansu handlowego Polski, wypowiedziana językiem polskim takim, jakim wówczas w Polsce rozmawiano, bo tych słów, jakiemi się dziś posługujemy, wtedy nie znano. Proszę państwa tu przychodzi mi ochota, aby nad tem zagadnieniem bilansu handlowego dłużej się zastanowić, ale uczynię to może w innym miejscu w tymże Krakowie trochę w innym czasie. To powiedzenie Staszyca, które dziś wypowiada w ten sposób dążność do równowagi bilansu handlowego jest tezą, która da się wcielić w życie tylko wówczas, jeżeli całe społeczeństwo będzie w tem współdziałać.

Niech sobie nikt nie myśli, że taki czy inny minister, czy taka lub inna Rada ministrów zdolna jest zagadnienie to w 100% rozwiązać. Będzie mógł sprawę tę tylko regulować: rząd może ją popchnąć może bardziej, nadawać kierunek, ale rozwiązanie jej leży w całem społeczeństwie. Ona będzie rozwiązana tem lepiej, im więcej będzie ludzi w tym kierunku odpowiednio wykształconych, bo wogóle słabością naszego podłoża życia gospodarczego jest brak należycie i dostatecznie przygotowanych do tego ludzi.

Większy szacunek dla ludzi pracy.

Dlatego też witam tę młodzież, która ma odwagę nie pójść na tytuły doktorów praw i inżynierów, która ma odwagę podejmowania studjów, które w Polsce właściwie uznania jeszcze nie mają, ale uznanie to należy do najbliższej przyszłości. Ale wracamy jeszcze na chwilę do Staszyca: „Prócz Gdańska trzeba się starać o najwięcej portów. Sprowadzanie i używanie towarów do zbytku należących, lub przemysłowi i rękodziełu krajowemu szkodzących najsurowiej być zakazane powinno". I wreszcie jeszcze jeden cytat, który nazwałbym koroną wszystkiego: „W Polsce większy szacunek i większy wzgląd na ludzi pracujących, niż na próżniaków".

Rozwój pracy w Polsce.

Proszę państwa, jeżeli tych kilka zdań, które zacytowałem, zestawimy obok siebie, to mamy cały niemal bez reszty program gospodarczy państwa na lat sto. To jest wszystko, co w dziedzinie programu gospodarczego w ramowy sposób ujętego da się powiedzieć. Należy i trzeba stwierdzić, że praca w Polsce idzie, że ludzie w Polsce pracują coraz żywiej, coraz energiczniej, że Polska się dźwiga, że Polska tem szybciej i tem lepiej dźwigać się będzie, im więcej będzie ludzi, którzy pracować się nie boją i dla pracy mają szacunek. Przyjdą czasy, kiedy ludzie z akademickiem wykształceniem, utytułowani nie będą się wstydzili otwierać sklepów, kiedy nie będą się wstydzili otwierać zakładów szewskich, drukarskich, kowalskich i in. Przyjdą czasy, kiedy człowiek pracy będzie respektowany, kiedy człowiek niepracujący nie będzie miał prawa do życia. Polska, powiadam, dźwiga się, Polska podnosi się i podniesie się oczywiście tylko ta warstwa pracująca.

Zachęta młodzieży do studjów ekonomicznych.

Młodzieży! Wy macie w tej warstwie pracującej przewodzić, wy macie budzić zaufanie do Polski przez prowadzenie i kierowanie życia gospodarczego w Polsce. Mamy dużo handlarzy, ale mamy mało kupców. Wy macie być tymi, którzy tych kupców tworzyć będą. A kiedy dyrektor tej waszej szkoły słusznie mówił, że zadaniem tej szkoły jest występowanie także przeciw pasorzytnictwu w życiu gospodarczem, to wezwanie to podejmuję i proszę, abyście w sercach je głęboko zapisali, albowiem w życiu gospodarczem w większym stopniu, aniżeli na innych polach pasorzytnictwo istnieje. Identyfikuje się pasorzytów z kupcami, rzemieślnikami lub przemysłowcami. Wy macie być tymi, którzy życiu gospodarczemu Polski nadadzą nowoczesne formy. Oprócz wiedzy, którą panowie tutaj z ust znakomitych ludzi czerpać będziecie w tej szkole, która, jak widzę, jest otoczona opieką serdeczną Uniwersytetu Jagiellońskiego, prócz tej wiedzy, której wam nie będą szczędzić profesorowie innych szkół i wreszcie profesorowie waszej uczelni, prócz tej wiedzy chciałbym, aby panowie kształcili także swój charakter. Pragnąłbym, aby w szkole tej obok wiedzy kształcony był także charakter. W charakterach tych, w charakterach twórczych, hartujących się, ale niełamiących w trudnościach, widzę przyszłość narodu wielką i świetlaną, widzę przyszłość naszego kraju.

Wesele na Kurpiach.

W maju b. r. był w Wilnie, jako wizytator szkół muzycznych, radca W. R. i O. P., p. Janusz Miketta. Zaproszony na Środę Literacką, w rozmowie na różne, mniej lub więcej muzyczne tematy, zaczynając *ab ovo*, miłym gawędziarskim sposobem opowiadał co następuje:

Zaczął od pieśni ludowej w ogólności. Mówił, że szybki, pomyślny wielce rozwój radja, tego tak doniosłego dla kultury mas środka technicznego, tak szybki, że może wkrótce już spełnią się marzenia naszych radjofonistów i w każdej polskiej wsi będzie conajmniej jeden radjoaparat (niepodobna imponować), jednak... „kryje się w sobie jądro swoistej trucizny", radjo bowiem grozi całkowitą zagubą pieśni ludowej. Zginie ona prędzej czy później wyparta przez zwycięskie jazz-bandy, bluesy, i inne charlestony. Ostatnie to już lata jej życia i najwyższy czas po temu, aby ją „schwytać" i jakoś uwiecznić.

I oto dowiedzieliśmy się od p. radcy, że odpowiednia akcja już została rozpoczęta, że rząd wstawił konieczną sumę do budżetu Departamentu, że znany muzykolog prof. *Chybiński* już opracowuje, czy nawet opracował plan całej akcji i chodzi tylko o odpowiednich ludzi, którzy zajęliby się spisywaniem ludowych medodyj, każdy w swoim okręgu czy na swoim obszarze.

Metoda tego będzie nawskróś nowoczesna, odbiegająca od sposobu w jaki to czynił, tak zasłużony zresztą, *Kolberg*, który podsłuchane przez siebie melodje „porządkował", „poprawiał" słowem konwencjonalizował Tu mamy *notowanie z fonograficzną* dokładnością i zapewnioną, ścisłą autentyczność zbiorów.

I gdy tak Dep. Sztuki w osobach swoich specjalistów do spraw muzycznych „głowi się" nad tem zadaniem — na wstępie do tej pracy dochodzi go z niezmiernie ciekawej i oryginalnej kurpiowszczyzny radosna wieść, że tam już wszystko, co było do zrobienia w tej dziedzinie, zostało zrobione i to w sposób nie pozostawiający nic do życzenia. Uczynił to obecny proboszcz jednej z parafij niedaleko Płocka ks. *Władysław Skierkowski* w ciągu piętnastu lat bez mała, nad tem pracując po trochu.

Wkrótce po ukończeniu seminarjum, w r. 1913-tym przybył on do „stolicy kurpsiowskiej Myszyca" (Myszyfica), obejmując tam wikarjat. Niebawem też, bardzo się, tamtejszym, z punktu widzenia etnograficznego, wielce ciekawym ludem, zainteresował i począł go z tegoż względu obserwować i badać. Badania te przyspieszyła i ułatwiła mu ogromnie wojna. Ona go ogniem działowym walk pod Działdowem wypędziła wraz z całą niemal parafją do puszczy, gdzie tułał się przez czas dłuższy ze swemi owieczkami, żyjąc i mieszkając jak oni, w norach, dołach i szałasach i wykorzystując w całej pełni tę nieporównaną okazję w celach badawczych dla podpatrywania, poznawania ich życia w najrozmaitszych jego przejawach. Dzięki temu poznał je tak jak nikt inny chyba, z poza kurpiowskiego ludu. Mowę (mówi jak kurp, względnie *kurpś*, wedle tamtejszej gwary, kładącej zawsze *ś*, lub *si* po p.—piwo—„psiwo, pies—psies etc.) obyczaje wszelkie, cały „savoir vivre" kurpiowski, wszelki związany z ważniejszemi momentami życia kurpia ceremonjał (zaloty, ślub, pogrzeb, wesele i t. d.) zna świetnie.

Najlepiej wszakże poznał pieśń tych stron. Mający dobre przygotowanie muzyczne, jako uczeń znanego muzyka i pedagoga muzycznego ks. Gruberskiego, zwrócił na nią baczną uwagę i w ciągu swego piętnastoletniego pobytu w tych stronach spisał *czterysta kilkadziesiąt* najrozmaitszych pieśni i piosenek kurpiowskich, z taką właśnie, wspomnianą już, fonograficzną dokładnością, niedawno zaś cały zbiór przesiał do Depart. Szt. M.W.R. i O.P. Departament zajął się ich wydaniem i wkrótce może już, pierwsza część wyjdzie z druku.*) Nie potrzebujemy udawadniać olbrzymiego znaczenia takiego dzieła dla naszej etnografji, zasługi ks. Skierkowskiego są tutaj zbyt wielkie i zbyt oczywiste, aby je trzeba było jeszcze w jakiś sposób podkreślać. Jest to jednocześnie wspaniały przykład *pracy regjonalnej*, doskonały wzór dla wszystkich innych jej ognisk.

*) Już wyszła.

Ale to jeszcze nie wszystko, (czytajcie uważnie i cieszcie się o regjonaliści!) Przystępujemy już bezpośrednio *ad rem*, czyli do tego skąd się wzięło „Wesele na Kurpiach". Tu jeszcze jedna osoba wystąpi, której też cząstkę zasługi z tego powodu przyznać trzeba. Jest nią p. *Rościszewska* wiceprezeska płockiego Tow. Naukowego. Ona to znając ks. Skierkowskiego i jego pracę etnograficzną podsunęła mu myśl, aby posiadając tak bogaty i pierwszorzędny materjał, jak ta świetna znajomość kurpiów napisał jakąś sztukę, czy wogóle obraz sceniczny z ich życia, np. „Wesele na Kurpiach". Dictum-factum. Po jakimś czasie „Wesele" już już było gotowe i to jak!

Ks. Skierkowski napisał je z niezwykłą powściągliwością. Żadnej sztucznej fabuły, żadnej konwencjalności, żadnej fantazji, nic od siebie, a wszystko od kurpiów. Tylko to co oni mówią, śpiewają, wykonują i wszystko z foto - czy fonograficzną wiernością, ba, nawet jeszcze bardziej, niż aparat fotograficzny wiernie, bo w pełni barw.

Zaczyna się więc od t. zw. *wypytów* czy *rajb* (swatów) ze wszystkiemi towarzyszącemi im zwyczajami i ceremonjami. Osobą główną tutaj jest niezmiernie ciekawa, charakterystyczna postać — t. zw. *raj* (prawdopodobnie pokr. wyr.: rajfur.) czyli swat. Zazwyczaj bywa takich bardzo niewielu naraz, jeden albo dwóch na całą okolicę. Jest on jakby urzędową, (a w każdym razie „obrzędową") osobą i pełni swo- funkcje ciągle, z niewielkiemi stosunkowo, przerwami, zapraszany raz poraz do nich przez zabierających się do ożenku. Ma on w zapasie szereg różnych przemówień okolicznościowych, które powtarza z niewielkiemi zmianami przy okazjach.

W pracy nad swojem dziełem ks. Skierkowski złapał takiego raja i (przy „szklenicy") wyciągnął od niego owe oracje, co *p. Walanty Scibeł* (tak się zowie) czynił na jego prośby kilkakrotnie, aż ks. S. wszystko zanotował, ściśle *fonetycznie*, z całą komiczną interpunkcją.

Wypyty owe wypełniają akt pierwszy, dalej idą w następnych, po kolei—zrękowiny, potem inne ceremonje i obrzędy, wszystko z tą samą niezmierną dokładnością, wiernością odtworzone, z hucznem i barwnem weselem z całym bogatym arsenałem zwyczajów i zwyczaików, ceremonij i ceremonijek, nawet bezpośrednio nie wiążących się czasem z samem weselem, ale zato bajecznie ciekawych, wielce—dla tego, dzielnego i pięknego ludu, który w głębi swojej puszczy, od dawno zamierzchłych wieków je zachował--charakterystycznych. Na szczególną uwagę zasługują tańce; niektóre,

P. Woldemaras informuje prasę.

W ubiegłą sobotę, po powrocie z Włoch premjer *Woldemaras* przyjął w Kownie przedstawicieli prasy zagranicznej, wobec których wygłosił długie *exposé* o przebiegu sprawy polsko-litewskiej podczas ostatniej sesji Rady Ligi w Genewie oraz o innych bieżących sprawach.

Jak Woldemaras ocenia wyniki genewskie.

Przedstawiwszy zebranym przebieg dwóch posiedzeń Rady, na których rozstrząsano sprawę stosunków polsko-litewskich, p. Woldemaras dał wyraz swoim wrażeniom z Genewy w sposób następujący:

„Naogół podczas obecnej sesji dało się wyczuć większe zrozumienie i bardziej przychylne traktowanie stanowiska Litwy. Szczególnie znamienną była mowa Brianda, który podkreślał trudności zlikwidowania zatargu i konieczność powolnego załatwiania sprawy. Sesja grudniowa Rady będzie miała charakter informacyjny: Radzie wypadnie zaznajomić się z ostatecznemi wynikami zaleconych przed rokiem rokowań.

Sprawa szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie.

Oddzielny punkt porządku dziennego stanowi sprawa szkół litewskich w Wileńszczyźnie. Wysuwając ją w swoim czasie na forum Ligi, Litwa prosiła o ustalenie: 1) czy rząd polski miał prawo zamykać szkoły litewskie w odpowiedzi na rzekome prześladowanie szkolnictwa polskiego w Litwie i 2) jeżeli tak, to czy położenie szkół polskich w Litwie mogło upoważniać Polskę do stosowania represji względem Litwinów w Wileńszczyźnie. Raport wyłoniony w tej sprawie komisji głosi, że żadne państwo nie może stosować represji względem swych mniejszości. Wobec takiego stanu rzeczy druga kwestja odpadła sama przez się.

Zapowiedź bruździenia w Królewcu

Do przedstawionych przez się w tej sprawie dokumentów delegacja polska dołączyła poufny aneks. Delegacji litewskiej udało się z nim zaznajomić: jest to spis Litwinów z Wileńszczyzny z zaznaczeniem kto z jakiego artykułu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Delegacja litewska odpowiedziała na wyjaśnienia polskie, stwierdzając tendencyjność przytoczonych danych statystycznych oraz przypominając wynurzenia ówczesnego polskiego ministra oświaty Dobruckiego przed prof. Biržyską, że szkoły litewskie zostały zamknięte z powodów politycznych. Rozstrzygając w myśl stanowiska Litwy stronę prawną sprawy zamknięcia szkół litewskich, Rada nie zechciała się jednak zająć jej stroną faktyczną i przedsięwziąć środki w celu ich uruchomienia. Wobec tego rządowi litewskiemu wypadnie poruszyć tę sprawę na konferencji królewieckiej, co niewątpliwie uczyni w toku rokowań.

Polemika z opinją Bloklanda w sprawie stron trzecich.

Co do wspomnianych w drugim raporcie van Bloklanda stron trzecich, to Litwa, zgadzając się zasadniczo na wysłanie rzeczoznawców z ramienia Ligi musiała zgłosić tu rezerwę, gdyż takie postawienie sprawy jest w sprzeczności ze statutem Ligi Narodów, która nieproszona nie może występować w obronie interesów państw trzecich. Oświadczenie p. Bałodisa wobec przedstawicieli prasy, że Łotwa zwyczajnie w tej sprawie, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wzmianka o stronach trzecich jest tylko prywatną opinją p. Bloklanda — nigdy zaś oficjalną interpretacją Paktu Ligi Narodów. Wystąpienie p. Bałodisa na plenum Ligi w sprawie otwarcia linji kolejowej Libawa—Romny nie mogło zaskoczyć Litwie, gdyż miało miejsce po zakończeniu obrad Rady w sprawie polsko-litewskiej. Wątpliwe też, by miało się ono odezwać w przyszłości, chyba tylko na stosunkach litewsko-łotewskich. Złożenia przez Łotwę skargi do Ligi Narodów spodziewać się nie należy.

Układy handlowe z Łotwą, Niemcami i Rosją.

Na zapytania obecnych dziennikarzy p. Woldemaras udzielił prócz tego informacyj o stanie niektórych innych aktualnych spraw z dziedziny zewnętrznej i wewnętrznej polityki Litwy.

W sprawie litewsko-łotewskiego traktatu handlowego oświadczył p. Woldemaras, że pozostaje ona dotychczas w zawieszeniu, jakkolwiek poruszano ją niejednokrotnie zarówno wobec b. ministra spraw zagranicznych p. Cielensa, jak i wobec p. Bałodisa, jeszcze tylko posła łotewskiego w Kownie. W sprawie tej nasuwają się teorytyczne trudności. Propozycję Łotwy, aby zawrzeć unję celną, podobną do unji łotewsko-estońskiej, jest dla Litwy nie do przyjęcia, gdyż w ten sposób rozpoczęłaby się bezpośrednia polsko-litewska wymiana towarów przez Łotwę, co przeczyłoby zasadniczej linji polityki litewskiej — unikania stosunków z Polską. Unja taka byłaby więc możliwa jedynie w razie zerwania przez Łotwę stosunków handlowych z Polską.

Mówiąc o innych umowach handlowych, p. Woldemaras zaznaczył, że układy handlowe z Niemcami dobiegają końca. Kwestje zasadnicze zostały już omówione. Pozostały do zredagowania tylko punkty drugorzędne. Delegacja litewska przedstawiła już swe projekty, ale odpowiedzi jeszcze nie otrzymano, bo rzeczoznawcy niemieccy są zajęci przy rokowaniach z Polską.

Umowę handlową ze Związkiem Sowieckim należało zawrzeć w trybie pośpiesznym ze względu na wprowadzenie w Litwie maksymalnej taryfy celnej w stosunkach z państwami, z któremi Litwa niema układów handlowych.

Kłopoty wewnętrzne.

Dalej p. Woldemaras potwierdził dymisję min. Komunikacji *Czurlonisa*, oraz zapowiedział otwarcie w najbliższych dniach Rady Stanu, której zadaniem będzie ulepszenie i kodyfikacja ustawodawstwa. Skład jej będzie z nominacji i nosić ona ma charakter organu doradczego.

Wreszcie p. Woldemaras rozwodził się dłużej nad jakimś rozpowszechnionym w Litwie pamfletem na stosunki tam panujące p. t. „Przeczytaj i daj drugiemu", zapewniając, że treść jego została zaczerpnięta z polskich (?) pamfletów tego rodzaju, oraz na zażalenie dziennikarzy zmuszonych w Kownie do przebywania w mieszkaniu po 1-ej w nocy, jako godzinie policyjnej, oświadczył, że kwestja zniesienia tego zarządzenia jest na porządku dziennym (zdaje się od 8 lat. *Przyp. Red.*).

Z Rzeszy Niemieckiej.

Nielegalne zbrojenia morskie Niemiec.

BERLIN, 2.X (Pat). Komunistyczny Welt. am Abend podaje dziś sensacyjne rewelacje o nielegalnych zbrojeniach morskich Niemiec.

Dziennik podkreśla, że w jesiennych manewrach floty niemieckiej brało udział 12 łodzi, przeznaczonych specjalnie do niszczenia łodzi podwodnych. Ponieważ Niemcy nie mają na podstawie traktatu wersalskiego prawa utrzymywania tego rodzaju statków, przeto łodzie, biorące udział w manewrach były wypożyczone od jednej z firm prywatnych.

Dziennik twierdzi, że firma ta tylko fikcyjnie była firmą prywatną, gdyż była założona przez znanego z afery firmy „Phoebus" kapitana Lehmanna.

Welt am Abend wyciąga ze swych rewelacyj wniosek, że owa akcja kapitana Lehmanna, która doprowadziła do całego szeregu dymisyj i zmian w Ministerjum Reichswehry, nie została dotychczas zlikwidowana ostatecznie i że zamiast istniejącej w swoim czasie Reichswehry istnieje obecnie nielegalna marynarka.

jak np. *powolniak, okrąglak—olender, trampolka*—o nazwach nigdzieindziej na wielkim obszarze ziem naszej Rzeczypospolitej niesłyszanych. Są inne, bardziej znane jak — polka mazurka, jest też *kozak* ale *kurpiowski* jednakże.

Kiedy dzieło było już gotowe, stanęła teraz otworem—kwestja wykonawców i tych znaleziono — w Płocku. Był tam mianowicie, nielekki żywot prowincjonalnej Melpomeny wiodący—teatr, częściej pusty niż pełny, albowiem płocki "bon ton" (nie bez pewnej słuszności) wobec bliskości Warszawy, nakazywał bywać płocczanom w teatrach stołecznych, (to „należy do szyku"), własny mając w lekceważeniu a nawet pogardzie. Do tego zespołu miejscowego zwrócono się z dziełem ks. Skierkowskiego i rozpoczęto pracę.

Reżyserował sam autor, współreżyserował „gdzie było trza" p. Walanty Ścibeł. Praca szła żywo i po jakimś, nie pomnę już, jak długim czasie, „Wesele" było „gotowe". Pewne trudności były z muzyką, ale i tę (nieco fałszywą, co zresztą jest zupełnie w zgodzie z folklorem, jakoś skompletowano.

Znakomicie zato udało się z kostjumami, te prawie wyłącznie były autentyczne, m. in. osiem całkowitych strojów weselnych.

Wrażenie było nadzwyczajne. Zapomnieli w tę sobotę płocczanie o stolicy i jej teatrach. Na drugi dzień były wybory do Senatu. Przeciętny poważny obywatel grodu książąt mazowieckich ongi, po nabożeństwie i wypełnieniu „obywatelskiego obowiązku" przy urnie szedł sobie do cukierni p. Szałańskiego — na bilard, czarną, plotki i trochę muzyczki. I tu okazało się, że modny wrzaskliwy jazzband zyskał przez noc poważnego konkurenta. Przy wszystkich stolikach ciszej lub głośniej brzmiało: to jo, jo—to lo, lo, — czy coś w tym rodzaju—refren piosenki z „Wesela na Kurpiach", tak byli „wzięci" niem zacni mieszkańcy prastarego nad Wisłą grodziska.

Bo też było ono ewenementem wagi pierwszorzędnej. Ukazało perspektywy dotychczas wielu nieznane, sprawiło, że słabo prosperujący teatr prowincjonalny zamienił się w doskonały *Teatr Regjonalny* swego regjonu i zamiast grać jakieś mniej lub więcej głupie sztuczydła dał swoim najbliższym rzecz wielkiej wartości pod bardzo wieloma względami. Teraz tem dzieli się z całą Rzeczypospolitą. Po kilkomiesięcznym, wśród pełnego powodzenia, pobycie w Warszawie przybywa do nas. Nam tu już znana jest tego rodzaju praca (exemplum—„Wesele na Wileńszczyźnie" na Zjeździe Krajozn. Kół Młodz., a potem w Radjo) z tem większą ciekawością, dla porównania pójdziemy zobaczyć tę, tak bardzo inną, tak oryginalną. Miłym gościom serdecznie i szczerze rzucamy: „Witajcie!"

S. Klaczyński.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Zniewolenie nieletniej.** Antoni Swiwowicz, zam. przy ul. Jerozolimskiej 6 w Grodnie, oskarżył Mikołaja Raszotę, zam. ul. Jerozolimska 16, o zniewolenie jego małoletniej córki.

— **Strajk wodociągów i elektrowni.** Dnia 28 września r. b. od samego rana wybuchł strajk w zakładach miejskich użyteczności publicznej. Stanęły elektrownia i wodociąg. Robotnicy oddawna żądają zawarcia umowy zbiorowej, stosowanej już w szeregu miast innych. Zwłoka w załatwieniu tej sprawy doprowadziła do niepożądanego konfliktu. Dzięki temu, że pracownicy innych zakładów miejskich oświadczyli gotowość poparcia strajkujących, oraz dzięki interwencji p. starosty Robakiewicza i dowódcy O. K. III gen. Litwinowicza strajk trwał zaledwie 14 godzin. O godz. 8 m. 30 wieczorem robotnicy powrócili do pracy. Magistrat zagwarantował, że strajkujący otrzymają zarobki za czas strajku bez żadnych potrąceń i że nikt za strajk nie zostanie zwolniony. Komitet zażądał cofnięcia zwolnienia pracowników Rudzieckiej, Arszuna, Naumiaka i Szubaka. Przerwanie strajku nie jest równoznaczne z likwidacją zatargu.

KRONIKA GŁĘBOCKA.

— **Z działalności Sejmiku dziśnieńskiego.** W dniu 28 września r. b. odbyło się posiedzenie Sejmiku dzisnieńskiego, na którem były omawiane między innemi sprawy następujące: zaakceptowano zamknięcie budżetowe za rok 1927/28 i udzielono skwitowania Wydziałowi powiatowemu; uchwalono plan budowy szosy Ziapki-Prozorki-Jazno-Królewska-Karczma (około 21 klm.), ustalając okres budowy 4-letni (t. j. zakończenie w roku 1932). Ogólny kosztorys wynosi zł. 1.200.000; w roku bierzącym Sejmik na zapewnioną dotację w kwocie zł. 350.000. zaś w następnych latach ma otrzymywać po 140.000 zł.

Jednocześnie postanowiono prosić Ministerstwo Robót Publicznych o rozpoczęcie budowy szosy na odcinku — Dzisna-Królewska-Karczma (na odcinku tak zwanego traktu połockiego Wilno-Michaliszki Duniłowicze-Głębokie-Dzisna), a to celem połączenia szosą m. Dzisny z koleją, albowiem wybudowany przez Samorząd odcinek drogi bitej zatraciłby swoje znaczenie gospodarcze dla położonej na granicy m. Dzisny i jej okolic.

W związku z rozpoczęciem budowy kolei Woropajewo-Szarkowszczyzna-Druja Sejmik powiatowy uchwalił złożyć deklarację o przyjęciu świadczeń na budowę kolei w postaci wywłaszczenia gruntów, dostarczenia słupów telegraficznych i podkładów, w ramach tegorocznego budżetu, t. j. do kwoty około 140.000 zł.

Uznając konieczność popierania ruchu spółdzielczo lniarskiego zmierzającego do racjonalnego wykorzystania rejonów lniarskich, w które obfituje powiat dziśnieński — Sejmik Powiatowy uchwlił udzielić powstałej w roku bieżącym Spółdzielni lniarskiej — gwarancji na kapitał obrotowy na zakup surowców—w kwocie zł. 150.000.

Pozatem Sejmik Powiatowy uchwalił instrukcję Kasowo-Rachunkową w/g projektu opracowanego przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego w Warszawie; przyjął Statut emerytalny dla pracowników sejmikowych w/g projektu opracowanych przez Centralny Zarząd Związku Rracowników Samorządu Powiatowego. Statut przewiduje przystąpienie do Funduszu emerytalnego też gmin i miast powiatu, oraz uchwalił Statut dla Komunalnej Kasy Oszczędności.

W dnin 26 września r. b. w sali Sejmiku odbyło się zebranie organizacyjne Związku Społecznie Pracujących Kobiet zwołane przez p. starostę.

Po wysłuchaniu przemówienia p. starosty o zadaniach Związku — chwalono jednogłośnie założyć Oddział Wileńskiego Związku Społecznie Pracujących Kobiet z siedzibą w Głębokiem, obejmujący swoją działalnością powiat Dziśnieński.

Do Zarządu zostały wybrane: p. Pułkownikowa Kalińska, p. d-r. Staniszewska Karolina, Hellwigows Lucja, p. Mostowiczówna Janina, p. Jastrzębska Zofja i do Komisji Rewizyjnej: p. Jacynowa, p. Palikowska i p. Krupkowa.

KRONIKA NIEMENCZYŃSKA.

— **Kradzież wartościowej poczty.** Na skutek specjalnej umowy zawartej z władzami pocztowemi wszelkie paczki adresowane do urzędu pocztowego w Niemenczynie odbierał specjalny goniec Józef Masiubański, który niebędąc funkcjonarjuszem pocztowym otrzymywał każdorazowo upoważnienie na odbiór paczek. W niedzielę rano do ekspedycji urzędu pocztowego Wilno I zgłosił się Masiubański i wytłómaczywszy nieposiadanie upoważnienia brakiem czasu, worek pocztowy dla Niemenczyna odebrał. W parę godzin potem okazało się, że Masiubański pocztę odebrał bez wiedzy urzędu w Niemenczynie, wobec czego policja odrazu wszczęła poszukiwania i to tembardziej, że poczta zawierała listy pieniężne w obcej walucie we frankach i dolarach.

Policja obsadziła wszystkie linje autobusowe tak, że Masiubańskiego ujęto w autobusie, zdążającym do Nowo-Wilejki. Pieniędzy przy nim nie znaleziono, zaś pozostałą pocztę w tej liczbie duży plik weksli znaleziono koło traktu trockiego, gdzie Masiubański je porzucił.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Święto 86 p. p.** W dniach 29 i 30 ub. m. odbyło się w Mołodecznie święto poświęcenia sztandaru 86 p. p. Na poświęceniu sztandaru, poprzedzonem nabożeństwem w miejscowym kościele obecni byli p. wojewoda Raczkiewicz, gen. Rydz-Śmigły oraz przedstawiciele wojskowości i organizacyj społecznych. Po nabożeństwie odbyły się zawody sportowe, a wieczorem bankiet wydany przez dowództwo pułku.

KRONIKA BARANOWICKA.

— **Trup mężczyzny na torze kolejowym.** Onegdaj o godz. 8-ej rano na odcinku Brześć — Baranowicze na torze kolejowym znaleziono zwłoki mężczyzny. Jak stwierdziło dochodzenie był to mieszkaniec wsi Jeżona, pow. słonimskiego Mikołaj Kozioł lat 23. Wymieniony prawdopodobnie w celu samobójczym rzucił się pod przechodzący pociąg.

Mieszkańcy Rakowa składają hołd Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

W czasie pobytu p. wojewody Raczkiewicza w Rakowie pow. mołodeczańskiego miejscowa ludność bez różnicy narodowości i wyznania złożyła na ręce p. wojewody wyrazy czci i hołdu dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Strajk robotników transportowych — rozszerza się.

Strajk robotników transportowych który wybuchł na bocznicy „Tyszkiewicza" „Hartwinga" i „Polskiego Loydu" objął wczoraj robotników zatrudnionych i na bocznicy Wojewódzkiego przy ul. Rossa. Ogółem porzuciło pracę 250 robotników. Strajkujący żądają 36 proc. podwyżki do tychczasowych płac t. j. wyrównania do wysokości zarobków robotników kolejowych. Strajkujący zachowują się zupełnie spokojnie. Jednakże dyrekcje bocznic zwróciły się z prośbą do p. starosty grodzkiego o przydzielenie policji, celem niedopuszczenia do ekscesów. Jednocześnie przedstawiciele dyrekcji zwrócili uwagę p. starosty na skutki, jakie mogą wyniknąć w razie przedłużania się strajku i nierozładowania towarów pierwszej potrzeby przeznaczonych dla miasta w celu normalnego, aprowizowania miasta. P. starosta poczynił odpowiednie kroki u odnośnych czynników. Na terenach objętych strajkiem czuwają wzmocnione posterunki policji pieszej i konnej.

Ze swej strony dodajemy, że powyższy zatarg należy w jaknajszybszym czasie zlikwidować, bo niesposób zrozumieć niewyładowywania towarów które nie mówiąc o tem że mogą się psuć są niezbędne dla normalnego aprowizowania miasta w artykuły pierwszej potrzeby. Winne to zrozumieć Dyrekcje bocznic i sami robotnicy, których żądania jeśli są słuszne należy, uwzględnić, mając na uwadze ich ciężką i wyczerpującą pracę.

IV zjazd Fizyków Polskich.

Wczoraj zakończył swoje 4-dniowe obrady IV zjazd Fizyków Polskich, obejmujący przedewszystkiem członków Polsk. Tow. Fizycznego, naukowców, a następnie zaproszonych na zjazd pedagogów i nauczycieli fizyki w szkołach średnich.

Zgłosiło się na zjazd 175 uczestników ze wszystkich stron Rzplitej, byli delegaci m. in. i z Gdańska.

Obrabowano w 2 sekcjach: Ogólnej i Pedagogicznej. Obrady pierwszej wypełniło 51 referatów, w czem prym trzymał Uniwersytet Warsz. ze swojemi 22 pracami. Było to wszystko razem jedno wielkie sprawozdanie z polskiej pracy naukowej w dziedzinie fizyki, w ciągu ostatnich dwóch lat.

Inny charakter, z natury rzeczy, miały obrady Sekcji Pedagogicznej. Tutaj chodziło nietyle o sprawozdanie, ile o wykaz pewnych potrzeb i o postawienie tez zawierających sposoby załatwienia szeregu bardzo palących nieraz kwestyj. Jak wiele jest takich spraw, świadczy o tem nadspodziewanie liczny udział nauczycieli szkół średnich w zjeździe.

100 uczestników licząca Sekcja Pedagogiczna powzięła cały szereg uchwał. Wyrażono niejednokrotnie potrzebę dokonania b. wielu reform w systemie nauczania i programie tegoż. Opracowano szczegółowe propozycje co po tego. M. inn. wysunięto jako najbliższą konieczność —zaprowadzenie i uruchomienie szkolnych pracowni fizycznych, które, jak dotychczas, przeważnie nie funkcjonują wcale, albo tylko częściowo, dla braku odpowiednich środków na to.

W celu informowania nauczycieli szk. średn. o postępach w fizyce zjazd uznał za konieczne urządzanie systematycznych kursów wakacyjnych.

To byłyby ważniejsze punkty obrad tej sekcji, w bardzo pobieżnem streszczeniu oczywiście. Co do ogólnych uchwał, to postanowiono następny zjazd zwołać za 2 lata do Poznania, zachęcając członków niniejszego do wzięcia udziału w Zjeździe Przyrodników i Lekarzy, który odbędzie się w r. 1929 w Wilnie. (k)

Z sądów.

Echa manifestacji przed pałacem Reprezentacyjnym.

W dniu 1-go stycznia 1926 r. kiedy dorocznym zwyczajem p. wojewoda Raczkiewicz, jako najwyżej w hierarchji urzędowej postawiona osoba przyjmował w pałacu Reprezentacyjnym dostojników państwowych przybyłych celem złożenia życzeń pod adresem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na placu Napoleona przyległym do pałacu odbyła się antypaństwowa manifestacja zorganizowana przez młódź komunistyczną działającą pod kierownictwem Kompartji.

W manifestacji tej wzięło udział ponad trzystu młodzieńców płci obojga, prawie bez wyjątku żydów. Uczestnicy paradowali z transparentami czerwonemi, na których wypisane były antypaństwowe okrzyki. Tłum rozpędzany przez policję wrzeszczał: precz z rządami faszystowskiemi, precz z Marszałkiem Piłsudskim, precz z wojewodą Raczkiewiczem.

Policja aresztowała szereg osób, a dochodzenie ustaliło winę jedenastu osób. W trakcie dochodzenia władze sądowe umorzyły postępowanie karne przeciwko małoletniej Mironównie i akt oskarżenia sporządzony został w odniesieniu do dziesięciu osób. Winciunski, znany policji komunista był główną sprężyną manifestacji i on to właśnie pełnił zaszczytną funkcję chorągwianego. Łapkowski, młody i obiecujący artysta wykonał transparent, Szeps, karany już w Łodzi za działalność komunistyczną, uzbrojony w pałkę ochraniał transparent, pozostali: Rudnicki Józef i Jankiel Guldańscy, Kociak, Glazman, Bejgelterichar i Besia Katz pełnili podrzędniejsze funkcje. Działo się to, jak już zaznaczaliśmy w Nowy Rok 1926. Dochodzenie pozwoliło władzom zwolnić przytrzymanych i tylko pierwszych trzech osadzono w więzieniu na Łukiszkach, gdzie oczekiwali na sprawę. W dniu wczorajszym znalazła się ona na wokandzie Sądu Okręgowego, któremu przewodniczył p. Jodzewicz.

Przewód Sądowy potwierdził winę oskarżonych przypisywaną im przez akt oskarżenia. Wśród świadków obrony zeznawali: prezes T-wa Mizrachi, radny m. Wilna, sekretarz Ok. P.P.S. p. Bartnicki, prof. Hermanowicz i inni. O niektórych oskarżonych wyrażali się oni pochlebnie, jednak zeznania te nie mogły osłabić siły oskarżenia. Były one zresztą poparte... przyznaniem się niektórych oskarzonych, nie licząc już takich faktów jak znalezienie przy Kociaku ulotek komunistycznych.

Obrona w osobach pp. prof. Petrusewicza Czernichowa, Smilga i Frydmana, starała się bądź to zbagatelizować sprawę, nadając demonstracji charakter przypadkowego zajścia, bądź zabiegała o zmianę kwalifikacji czynu i zastosowanie amnestji.

Po przemówieniu prok. Kałapskiego i obrony przewodniczący udziela oskarżonym ostatniego słowa.

Wincuński zaczyna mówić podniesionym głosem i treść jego przemówienia jest wyraźnie prowokacyjna. Przewodniczący odbiera mu głos, a kiedy to nie pomaga nakazuje wyprowadzić zbyt krewkiego komunistę. Szeps ogranicza się do stwierdzenia, że pomimo jego nienależania do partji, a nawet zw. zawodowych jest stuprocentowym komunistą. Pozostali proszą o uniewinnienie, nie poczuwając się do winy. Sąd ogłasza czterdzieści siedem pytań, na które będzie musiał dać odpowiedzi i udaje się na naradę. Trwa ona długo, a w wyniku obrad ogłoszony zostaje wyrok następujący.

Wincuński—6 lat, Łapkowski—4 lata, Szeps—3 lata, pozostali od roku do sześciu miesięcy więzienia, za wyjątkiem Bejgelterichera, który został całkowicie uniewiniony.

Jako środek zapobiegawczy w stosunku do oskarżonych Winciuńskiego, Łapkowskiego i Szepsa Sąd powziął areszt bezwzględny, w stosunku do oskarżonych kaucje w wysokości do 300 złotych.

Porwanie 10-cio letniej dziewczynki.

Przed dwoma tygodniami notowaliśmy wypadek usiłowania porwania idącej ul. Jagielońską 8-letniej Idelsonówny. Sprawca, mężczyzna w starszym wieku z dużym zarostem wciągnął przerażoną dziewczynkę do jednej z bram przy ulicy Wileńskiej, lecz widząc, że ta straciła przytomność porzucił ją i zbiegł. Aresztowano wówczas wskazanego przez Idelsonównę żebraka, którego z braku dostatecznych dowodów, że to on dokonał porwania musiano ostatecznie zwolnić.

Przedwczoraj zdarzył się znowu podobny wypadek świadczący, że zbrodniarz licząc na bezkarność działa w biały dzień i to na jednej z najruchliwszych ulic dzielnicy żydowskiej. Ulicą Szpitalną przechodziła, śpiesząc do domu 10 letnia dziewczynka nazwiskiem Szatersztejn.

W pewnym momencie do idącej podszedł starszy mężczyzna i wszcząwszy rozmowę poczęstował cukierkami.

Gdy nieznajomy zbliżył się do jednej z bram wciągnął do środka dziewczynkę i zatkawszy ręką usta zaniósł do jakiegoś mieszkania. Szatersztejnówna straciła przytomność i niepamiętała co z nią się działo. Dość, że gdy się obudziła była już ułożona na ulicy. Po ciemku ostatkiem sił dobrnęła do domu, gdzie zatrwożeni długą jej nieobecnością rodzice stwierdzili na ciele dziecka siniaki i obrażenia. Policja prowadzi dochodzenie w celu ujawnienia zwyrodniałego zbrodniarza.

Napad chuliganów na policjanta.

Onegdaj na ulicy Legjonowej będący w służbie policjant zauważył kilku awanturujących się osobników, których wezwał do udania do komisarjatu. W odpowiedzi na wezwanie awanturnicy rzucili się na policjanta, wobec czego napadnięty dobył bagnetu i dźgnął jednego z napastników w okolicę ucha. Rannego Jana Juszkiewicza po opatrunku osadzono w areszcie centralnym. (x)

— **Kosztowna wymiana na czarnej giełdzie.** Onegdaj przybył do Wilna mieszkaniec Mołodeczna niejaki Korabiejnik, który trafiwszy na t. zw. czarną giełdę chciał wymienić 200 rubli w złocie. Trzech rzekomych giełdziarzy podczas wymieniania oszukali Korabiejnika na 140 złotych, a to w ten sposób, że jeden z nich podczas powtórnego liczenia pieniędzy nieznacznie kilka banknotów schował do rękawa. Jednego z oszustów poszkodowany poznał z fotografji, pokazanych mu w policji. Jest to niejaki Izaak Golański (Rudnicka 10), który—jest nadzieja—na dłuższy czas siądzie w areszcie.

KRONIKA.

Środa 3 październ. Dziś: Kandyda. Jutro: Franciszka z A.
Wschód słońca—g. 5 m. 18
Zachód — g. 17 m. 00

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 2. X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 757. Temperatura średnia + 3°C. Opad w mil metrach 12. Wiatr przeważający północno-zachodni. Półpochmurno. Maksimum na dobę + 7°C.

— Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Przyjęcia u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Władysław Raczkiewicz przyjął delegację rodziców uczniów gimnazjum białoruskiego w Wilnie z dyrektorem Ostrowskim na czele, w sprawie opieki nad bursą uczniowską. Pan wojewoda przychylnie ustosunkował się do życzeń delegacji. Następnie p. wojewoda przyjął dyrektora Polskiego Radja p. Chamca w sprawach radjostacji wileńskiej oraz p. Szwykowskiego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

MIEJSKA.

— **Sprawa budowy pływalni.** W dniu onegdajszym w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pływalni, która, jak wiadomo, wybudowaną zostanie w pobliżu elektrowni miejskiej. Jednogłośnie postanowiono zwrócić się do architekta p. Miecznikowskiego z prośbą wykonania jeszcze w bieżącym tygodniu kosztorysu wstępnych robót. Poczem niezwłocznie ogłoszony zostanie przetarg na powyższe roboty. W chwili obecnej Komitet budowy pływalni rozporządza sumą 130.000 zł., która całkowicie zostanie zużytkowana jeszcze w roku bieżącym.

— **Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Główna komisja wyborcza do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 października r. b. poczęły swe urzędowanie miejscowe komisje wyborcze.

Na obwód I-szy — Mostowa 7 szkoła powszechna, obwód II-i Mickiewicza 62 szkoła powszechna Nr 16, obwód III-i—Ostrobramska 5 szkoła powszechna, obwód IV—Mickiewicza 7 Bank dla Handlu i Rzemiosł, obwód — V-y Wileńska 10 szkoła powszechna. Godziny urzędowania od 18-ej do 21-ej, w święta od 12-ej do 14 ej do października włącznie. Obwody pokrywają się z urzędami skarbowemi.

— **Uporządkowanie terenu Targów Północnych.** Magistrat m. Wilna, chcąc uporządkować teren b. Targów, zarządził, by właściciele prywatnych pawilonów znieśli je do dnia 10 b. m. W przeciwnym razie roboty te zostaną wykonane przez Magistrat na koszt właścicieli pawilonów.

— **Subsydja.** Na onegdajszem posiedzeniu Prezydjum Magistratu m. Wilna wyasygnowano na rzecz żłobka „Dzieciątka Jezus" — 10.000 zł. Oraz na schronisko im. Zubowicze i gniazdo im. św. Teresy—2850 zł.

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w lokalu Magistratu posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej w celu opracowania materjału na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, które wyznaczone zostało na dzień 11 b. m.

— **Subsydjum na szkolnictwo żydowskie.** Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrzony zostanie wniosek frakcji „bundu" o wyasygnowanie przez miasto sumy 50.000 zł. na rzecz powszechnego szkolnictwa żydowskiego. Fundusz ten przeznacza się na pokrycie poborów personelu nauczycielskiego żydowskich szkół powszechnych.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** W tygodniu bieżącym Sekcja Zdrowia Magistratu zanotowała na terenie m. Wilna następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 12 (zmarło 1) płonica —9; błonica—4; ksztusiec—10; grużlica—9 (zmarło 3). Razem zanotowano 44 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego 4 zakończyły się śmiercią.

ADMINISTRACYJNA.

— **Zwrot gminom kosztów egzekucyj sądowych.** Dnia 29 września odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości międzyministerjalna konferencja w celu uzgodnienia projektu rozporządzenia o wynagrodzeniu gmin za wykonywanie wyroków sądowych w sprawach karnych i cywilnych. W zasadzie mają gminy otrzymać 5 proc. ściąganych kwot tytułem odszkodowania za czynności egzekucyjne, niemniej jednak niż 5 zł.

Rozporządzenie to ukaże się w niedługim czasie, przyczem wydane będą też instrukcje z szeregiem przykładów obliczania kosztów egzekucyjnych.

Z POCZTY.

— **Inspekcja.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. J. Żółtowski przeprowadził onegdaj inspekcję urzędów i agencyj pocztowych na terenie powiatów wilejskiego, mołodeczańskiego i wołożyńskiego. Jest to dalszy etap inspekcji, przeprowadzanych ostatnio przez p. prezesa na terenie podległej mu Dyrekcji.

— **Urlop wypoczynkowy.** Zastępca prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej, naczelnik Wydziału Administracyjnego p. radca Haas z dniem jutrzejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

— **Nowa agencja pocztowa.** Ostatnio uruchomiona została agencja pocztowa Horodyszcze n/Pińskiem.

— **Komunikacja telefoniczna na dalekie odległości.** Niejednokrotnie abonenci miejscowych centrali telefonicznych żądają połączeń z bardzo odległemi miejscowościami, do których krak bezpośrednich połączeń i z powodu niemożności doprowadzenia rozmów do skutku lub ujemnego ich wyniku uskarżają się na wadliwe działanie telefonów. W związku z powyższem Dyrekcja Wileńska wyjaśnia, iż przy obecnym stanie sieci międzymiastowej rozmowy ze znacznie oddalonemi miejscowościami, wobec niemożności uniknięcia pośrednictwa całego szeregu central telefonicznych, nie zawsze mogą być przeprowadzane z dobrym wynikiem. Dlatego też Wil. Dyrekcja Pocztowa celem uniknięcia skarg oraz strat z powodu zwrotu opłat za rozmowy, poleciła podległym urzędom i agencjom uskuteczniać tylko te połączenia, co do których jest pewność, że rozmowy mogą być przeprowadzone.

Z KOLEI.

— **Karota na kolejach.** W tych dniach ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie, regulujące sprawę kwest na terenach kolejowych, a w szczególności na dworcach i w wagonach. Dotychczas pozwolenia udzielane były przez poszczególne dyrekcje kolejowe. Obecnie pozwoleń tych udzielać będzie tylko ministerstwo komunikacji z uwagi na użalanie się podróżnych, zwłaszcza zagranicznych. Liczba pozwoleń ograniczona będzie do minimum i pozwolenia udzielane będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

— **Przyjazd do Wilna komisji ministerjalnej.** W dniu onegdajszym przybyła do Wilna specjalna komisja z ramienia Ministerstwa Komunikacji, ktora w dniu wczorajszym udała się do majątku Urwidowo, gdzie niespełna przed tygodniem miało miejsce podmycie toru naskutek zerwania tamy. Komisja po dokładnem zbadaniu miejsca wypadku przeprowadziła lustrację prowadzonych na tym odcinku robót kolejowych.

Z POLICJI.

— **Łódź motorowa dla posterunku rzecznego.** Tak bardzo potrzebna latem w czasie kąpieli na Wilji łódź motorowa będzie wykończona dopiero teraz i w przyszłym tygodniu zostanie oddana do użytku posterunku rzecznego. Dlaczego łódź wykonano dopiero w październiku pozostanie tajemnicą projektodawców.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Stypendja Ministerstwa Komunikacji.** Z dn. 1 października r. b. minął termin składania podań o przyznanie stypendjów Ministerstwa Komunikacji studentom, którzy w przyszłości chcą się poświęcić służbie na P. K. P. Kilka stypendjów przeznaczono dla studentów politechniki gdańskiej.

Liczba kandydatów do stypendjów wiadoma będzie dopiero po przesłaniu wszystkich podań przez wyższe uczelnie do Ministerstwa Komunikacji, co nastąpi w połowie października r. b.

— **Cech św. Łukasza otrzymał medal srebrny.** Za roboty dekoratorskie na Targach Północnych i wystawie Regionalnej Dyrekcja Targów przyznała srebrny medal „Cechowi św. Łukasza" (Studenci Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B.).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wielka loterja fantowa.** Na rzecz ochronek Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie, znajdujących się na Nowych Zabudowaniach i Zwierzyńcu odbędzie się w dniu 7 października r. b. wielka loterja fantowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Psychjatrycznego.** We czwartek dn. 4 października o godz. 8 wieczór w sali wykładowej Uniwersyteckiej w szpitalu św. Jakuba odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego dla członków i wprowadzonych gości z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. R. Radziwiłłowicz: Sprawozdanie z XIX międzynarodowego zjazdu przeciwalkoholowego w Antwerpji w dn. 10—26 sierpnia bm.
2. Sprawy bieżące: Projekt programu sekcji psychjatrycznej na zjeździe lekarzy i przyrodników w r. 1929 w Wilnie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Prośba o subsydjum.** Na onegdajszem posiedzeniu komitetów rodzicielskich szkół Żydowskiego Komitetu Oświatowego (C. B. K.) postanowiono poczynić w Magistracie starania o przyznawanie szkołom C. B. K. większych niż dotychczas subsydjów. W tej sprawie w najbliższych dniach uda się do p. prezydenta Folejewskiego specjalna delegacja.

— **Interwencja dr. Wygodzkiego w sprawie straganiarek.** Dr. Wygodzki interwenjował w Magistracie w sprawie zakazu handlu koszykowego na ul. Żydowskiej i przyległych. Rozsiadujące się na wąskich chodnikach przekupki tamują ruch i z tego powodu są usuwane. Interwencja nie odniosła skutku, ponieważ powyższe zarządzenie wydane zostało przez władze administracyjne.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— **Wesele na Kurpiach w Reducie.** Dziś pierwszy wysęp Zespołu teatru Regjonalnego— pod dyr. T. Skarzyńskiego p. t. „Wesele na kurpiach"-

Własne chóry, orkiestra i dekoracje — projektu znanego art. malarza S. Norblina.

Układ sceniczny i reżyserja T. Skarzyńskiego. Atrakcją widowiska są oryginalne tańce ludowe: „Powolniak", „Okrągiak" i „Olender".

Zespół teatru Regjonalnego przybywa do Wilna specjalnym pociągiem.

Bilety w cenie od 1 zł. — 6 50 zł. wcześniej do nabycia w biurze „Orbis"—Mickiewicza Nr. 11, a wieczorem od godz. 17-ej w kasie teatru.

Po przedstawieniach uruchomiona będzie specjalna komunikacja autobusowa na Antokol, Zwierzyniec, Dworzec i Kalwaryjską.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20-ej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś i jutro, ostatnie dwa razy komedja „Pieniądz leży na ulicy".

— **Najbliższą premjerą Teatru Polskiego** będzie słynna powieść spółki duńskich autorów Hirschfelda i Francka p. t. „Hokus-Pokus", groteska trzyaktowa.

— **Popołudniówka szkolna.** W sobotę o godz. 5-ej p. p. młodzież szkolna ujrzy po raz ostatni w sezonie „Grube ryby" — M. Bałuckiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.

ŚRODA, dn. 3 października 1928 r.

12.00—12.10. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.50—17.10: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.10—17.35: Transmisja z Warszawy: Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. „Wycieczki w związku z nauczaniem języka ojczystego", wygł. dr. Stanisław Tync. 17.35 — 18.00: „Początki muzyki i muzyka starożytna" odczyt I-szy z cyklu „Historja muzyki w przykładach" wygł. prof. Michał Józefowicz. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry P. B. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie polska muzyka lekka. 19.05 — 19.30: „W ślad za ptakami" pogadanka dla dzieci i młodzieży wygł. Marja Werybo-Radzowiłłowiczowa. 19.30 — 19.50: „Mój wesoły rajd" II-ga i ostatnia impresja z podróży wygłosi artysta Teatru Polskiego. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.50—20.15: „Czy pakt Kelloga zabezpiecza pokój?" pogadanka popularna, wygł. Jan Jankowski. 20.15: Komunikaty i odczytanie programu na czwartek. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert poświęcony twórczości Chopina. Wykonawcy: Halina Leska (msopran), Zofja Rabcewiczowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp). 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P.A.T. policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutka płci żeńskiej** w wieku około 3 tygodni znaleziono w dn. 1 b. m. w bramie domu przy ul. Wingry 27.

Dziecko umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

— **Wyszła z domu** w d. 30 b. m. i dotychczas nie wróciła Marja Raczkowska lat 33. zamieszkała przy ul. Słomianka 9.

PRZETARG

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem w dniu 23 października 1928 roku o godz. 12-ej, ul. Wielka 66, biuro Dyrekcji — przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych objektów wodnych:

Nr. Nr. grup.	NAZWA JEZIOR	Gmina	Obszar objektów w ha	Ilość kg. ryby rocznie od których rozpocznie się licyt.	Wysokość wadjum w złotych
	POWIAT WILEŃSKO-TROCKI				
3	Rzeka Wilja od Santok do Michaliszek	Worniańska	187.00	190.00	100
4	„ „ „ Narocza do Styrni	Trocka i Rzeszańska	56.00	78.00	80
7	Jezioro Jusino-Minczele, Birżewo - Niemenczelis i Purwiszki	Niemenczyńska	37.77	90.00	90
11	„ Morgi (z wyspą)—Kotysz i Wojniak	Trocka	160.43	530.00	300
12	„ Płomiany, Malowanka, Giedziuny i Kragżle	„	86.16	337.00	170
13	„ Birwa-Biruny (z wyspą), Szuleniki (część) Purwie, Cukiszki, Raka - Oko, Męć, Witrołankszys i Szemiot	„	92.00	311.00	155
14	„ Bazyljańskie Opactwo, Bołocie, Piliszki, Oczko, Kuchnia i Oławka	„	39.93	167.00	80
15	„ Popis i rzeka Waka (część)	Rudziska	213.73	744.00	370
16	„ Ligojnie-Rastutis (z wyspą) Turgojcie i Hopszta	„	108.28	398.00	200
17	„ Mieduwis - Międzyrzecz (z wyspami), Korwie, Łukno, Jeziorka, Ilkuć-Iłga i Biedugnia	„	186.74	652.00	325
	POWIAT ŚWIĘCIAŃSKI				
9	Jeziora Kompotis i Sergielis	Janiska	65.84	132.00	70
19	„ Dryngis i Dryngiszcze	Łyngmiańska	400.00	1020.00	510
20	„ Balczuk II, Dumble, Balczuk III, Pogiłukis i Aukszlinis	Łyngmiańska Zabłocińska	80.74	184.00	90
25	„ Merkwinajtis, Merkwiany, Podolnika, Podojkinie, Gierżynka i Mergeżelis	„	72.12	163.00	80
28	„ Orżweta, Dietkowczyzna i Ostrowiszki	Twerecka	215.41	530.00	260
29	„ Świrki, Kaczanowszczyzna i Pietruszany	„	91.98	143.00	70
31	„ Hajdelis	Hoducińska	21.15	45.00	25
55	„ Kierocie i Gierrzeciszki	Łyngmiańska	45.72	45.72	23
	POWIAT POSTAWSKI				
32	Jeziora Możejki, Księdzowskie, Zagacz, Kowalki, Dumbla i Olsia	Jasiewska	165.00	347.00	180
51	„ Miastro (wstęp)	Miadziolska	1328.00	350.00	150
52	„ Miadzioł i Syrmież (wstępy)	Miadziolska	1169.75	300.00	150
54	„ Spory, Świtka, Świta, Worwirowo, Głuboczyca i Świetłość (wstępy)	Mańkowicka i Postawska	183.33	50.00	25
C	Jeziora Szwakszta Wielka i Mała (wstępy)	Kobylnicka	1093.00	274.00	100
B	„ Narocz (wstęp)	„	8009.00	1000.00	500
	POWIAT DZIŚNIEŃSKI				
48	Jezioro Dołhoje (wstęp)	Prozorocka	8.00	8.00	10

Termin dzierżawy od 1.XI 1928 roku do 1.IV 1940 roku.

Wszelkich informacyj, dotyczących warunków przetargu, udziela Dyrekcja Lasów Państwowych, ulica Wielka 66, pokój Nr 8 w dnie urzędowe. 3298/1435/VI

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—8 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 100% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 36. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.